

CENY OGŁOSZEŃ

Przed tablicą 1. i 1-ma strona 40 gr.
2. w. 30-m 1. i 2. str. 8 km. w tablicy
40 gr., nekrologi 30 gr., wyzna. 15 gr.
strona 10 km. drobne 13 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsza ogłoszenia 1.20 gr. dla
zrobót. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
ca i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Głoszenia adwokatów rytmem 25 st.

Ceny ogłoszeń niedzielnych o
25 procent droższe.
Za termin druku i tytuł ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 6800.

Włosi mają przed sobą do Harraru JESZCZE 300 km. UCIAŻLIWEGO TERENU

TAJEMNICA USTĘPLIWOŚCI MUSSOLINIEGO.

Paryż 25.10. Uporczywie powtarzają się pogłoski o abisyńskiej akcji dywersyjnej na terenie zachodniej Erytrei włoskiej, znowu odżyły. Włosi stałi im zaprzeczali, twierdząc, że rzeka graniczna Sehit nigdy nie została przekroczona i że kilkakrotnie usiłowania dżdżaka Ajelu, zmierzające do jej sforsowania pod Om Ager przy granicy abisyńsko-włosko-sudańskiej, były zawsze odparte.

Wczorajsze wiadomości, nadeszły do Paryża utrzymują, że w okolicy Tesse nei toczą się obecnie ożywione walki z silnymi partyzanckimi oddziałami abisyńskimi, które najwidoczniej usiłują przeciąć ważne włoskie drogi kamnika cyjne pod Barentu, a więc na głębokich tyłach włoskiego prawego skrzydła. Miejscowość Tessene leży 90 km. w głębi terytorium włoskiej Erytrei, nie daleko granicy sudańskiej.

Wiadomości powyższe wymagają po

twierdzenia, tak samo, jak rzekome posuwanie się Abisyńczyków z okolic Makalle ku północy. Bardziej wiarygodne zdają się być pogłoski, jakoby Włosi, dążąc do rozszerzenia swojej okupacji w zachodniej części Tigre, zajmowali zwłna okręg Szire, położony między rzekami Mareb i Takaze. Chodzi tu o tereny na prawem skrzydle włoskiego ugrupowania pod Aksum.

Twierdzenia niektórych dzienników, jakoby grupa Webi-Szebeli korpusu gen. Graziosi miała już otwartą drogę na Harrar, polegają na grubej nieświadomości rzeczy. Włosi mają przed sobą do Harraru przynajmniej 300 km. (w linii powietrznej) bardzo uciążliwego terenu i nawet jeszcze niedoszli do pierwszych poważniejszych ośrodków oporu abisyńskiej obrony.

Nie osiągnęli nawet Gorrahe, tego najbardziej wysuniętego na południe punktu obronnego, którego Abisyńczycy,

ze względu na jego ważność strategiczną i jako okolicy bogatej w wodę tak łatwo nie uśdadzą.

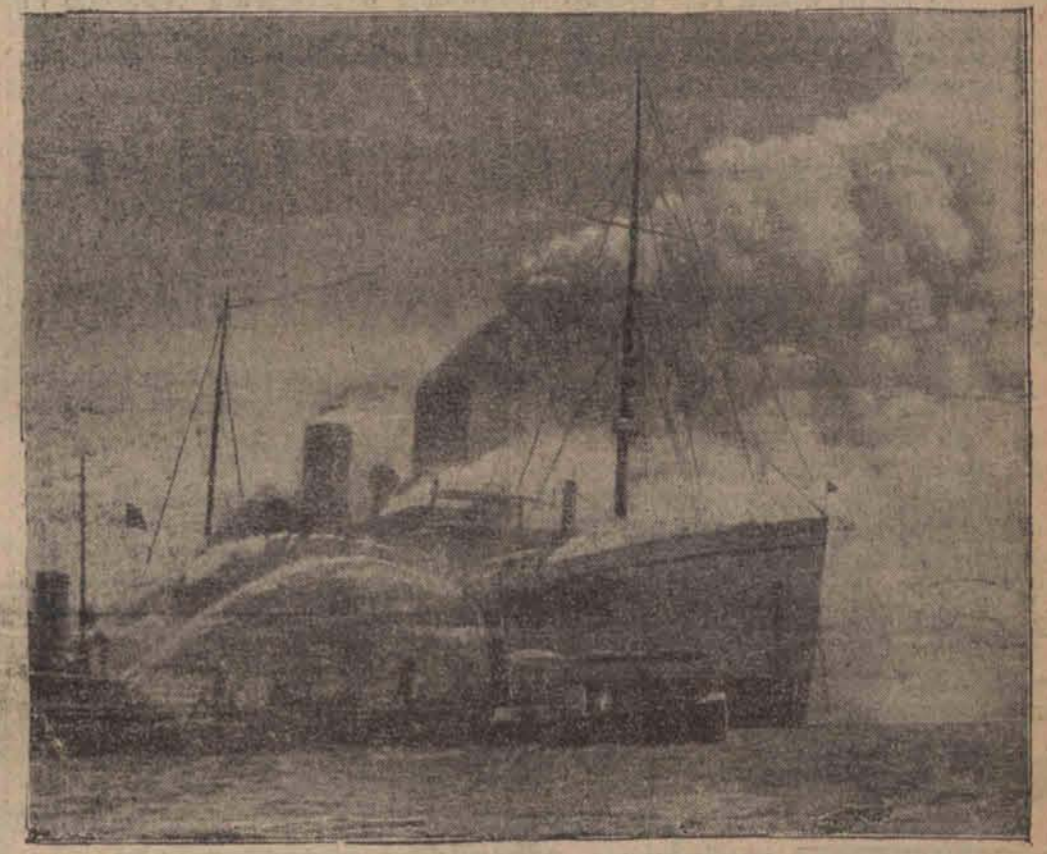
Jest on odległy od Danjeret o 120 km. na północ, od Gerlogubi o 100 km. na południowy zachód i od Szillawe o 80 km. na północny zachód. Trzeba zaś wziąć pod uwagę, że im dalej na północ, tem walki będą cięższe ze względu na górzystość terenu sprzyjającą abisyńskiej obronie.

Jeśli więc Włosi posuwają się w tak wolnym tempie przez płaskie tereny stopowo, słabo bronione, to mowy być nie może o „błyskawicznych marszach” przez obszary bronione, odznaczające się nieraz wprost fantastyczną rzeźbą terenu.

Trudności polegać też będą na ciężkim do rozwiązania problemie zaopatrywania oddziałów, oddalających się coraz bardziej od głównych podstaw operacyjnych w Somalii. Tu partyzantka abisyńska może się stać szczególnie niebezpieczną i poważnie hamującą pochód Włoch na Harrar.

zwalając na żadne zarządzenia mające na celu opiekę nad stacją misyjną. Misjonarzy odstawiono do Gambella blisko granicy Sudanu i załadowano na statek, który Nilem Niebieskim ma dowieźć misjonarzy do Charfumu. Podróż lądem byłaby zbyt wyczerpująca zarówno ze względu na długość drogi jak i na bezpieczeństwo okolicy wybitnie anarchyjnej.

TAJEMNICZY POŻAR WŁOSKIEGO PAROWCA



U wjazdu do portu w Aleksandrii wybuchł na włoskim parowcu „Ausonia” pożar, który w przeciągu kilku godzin zniszczył statek doszczętnie.

Dymisja Wehib-paszy za nieudolność w planach taktycznych?

RZYM, 25.10. „Popolo di Roma” zamieszcza depesze Berbera, według której na podstawie informacji szoferów przybywających z Dżidżi pomiędzy Wehib-paszą a dowódcami abisyńskimi istnieje poważne nieporozumienie w związku ze zwycięską akcją wojsk włoskich wzdłuż rzeki Webi-Szebeli. Wehib-paszy zarzucają nieudolność w planach taktycznych przeciwko czemu by general turcycki bronił się, przypisując niepowodze-

nie swe brakowi lotnictwa i zbyt pierwotnej służbie informacyjnej. Konflikt ten miał się zainteresować sam cesar, który chcąc uspokoić dowódców abisyńskich i uniknąć ewentualnego ich przejścia na stronę włoską postanowił, jakoby odwołać Wehib-paszę. Niezależnie od tego cesarz miał obiecać rasowi Nasibu wyślanie jednej eskadry samolotów

Wielkie przygotowania na wyspach Dodekanezu.

Berlin, 25.10. — Na wyspach Dodekanezu czynią Włosi wielkie przygotowania do obrony. Na wyspie Leros port został zagrodzony minami i zamknięty siecią stalową. Załoga wysp sięga 15.000 ludzi, a dla pomieszczenia żołnierzy zarekwirowano większe domy. Na wyspach Parthenos i Kalymnis zbudowano ogromne, podziemne zbiorniki nafty.

Zbrojenia na Malcie.

Paryż, 25.10. — Na Malcie przybyła eskadra brytyjskich samolotów wojennych. Po raz pierwszy od wojny światowej stacjonują na Malcie angielskie samoloty wojenne.

Hotel zamieniony na lazaret

Paryż, 25.10. — Angielskie władze wojskowe w Egipcie ukończyły pertraktacje z zarządem największego hotelu w Aleksandrii „San Stefano”. Cały hotel oddany będzie do dyspozycji władz wojskowych, które urządzią w nim lazaret.

Transporty rannych i chorych

Paryż, 25.10. — Przez kanał Suezki przepłynął, wracając do Italii, okręt „California”, wioząc na pokładzie 688 rannych i chorych. Dwa okręty Lloyd Triestino: „Heluen” i „Vienna” zostały urządzone jako lazarety i będą użyte do przewozu rannych i chorych z Afryki.

Wydalenie misjonarzy włoskich z Abisynji.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 25.10. Z Abisynji nadchodzą wieści o pierwszych wyśpieniach władz abisyńskich przeciw misjom katolickim. Z miejscowości Sajjo w prefekturze apostołskiej Kaffa wydano trzech ojców, dwóch braci - laików oraz pięć siostr narodości włoskiej, polecając im opuszczenie stanowisk w ciągu pół godziny i nie po

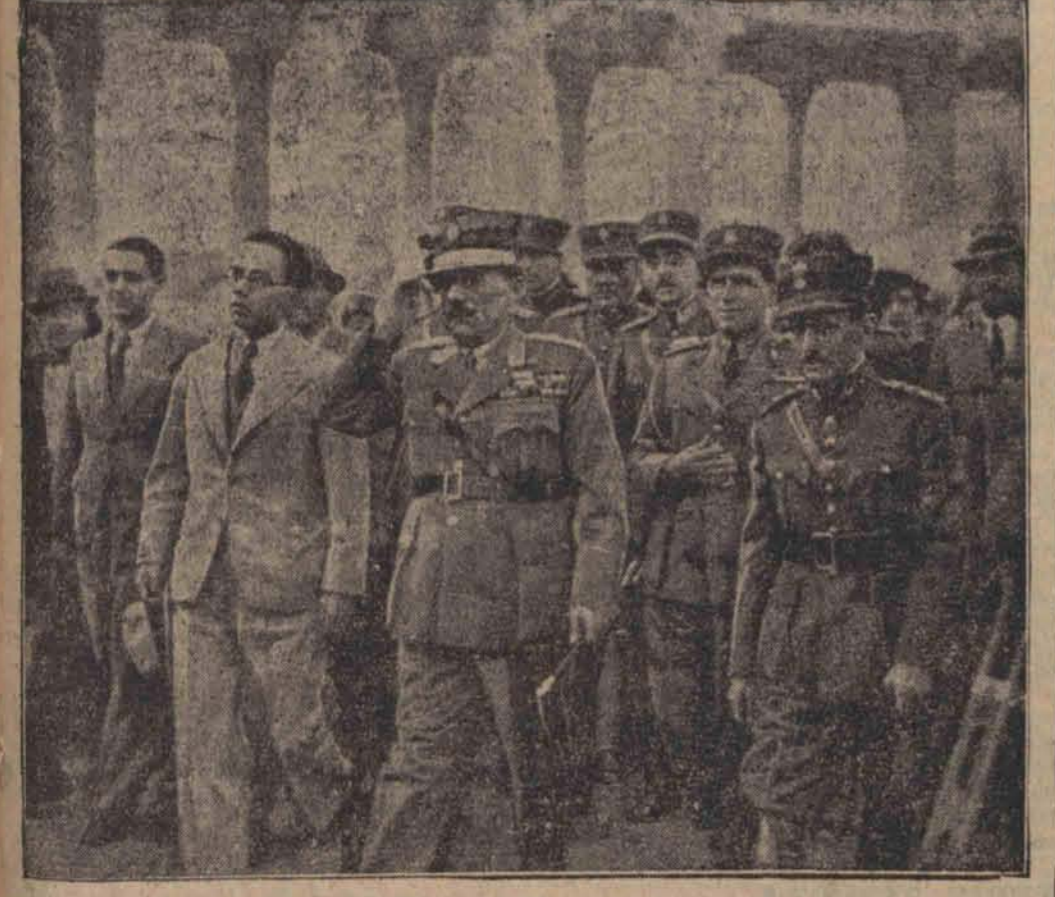
KAMERUN ZAMIĄST ABIŚYNI? Odszkodowanie w ramach Ligi Narodów.

LONDYN, 25.10. — Włochy otrzymują podobno Kamerun dla celów swej ekspansji. Takie przypuszczenia snują obecnie londyńskie koła polityczne, zastanawiając się nad właściwą przyczyną tej nagłej ustępliwości Mussoliniego i jego gotowości natychmiastowego wycofania swych dywizyj z nadgraniczy Libji.

Fakt, iż Mussolini uczynił tem samym pierwszy krok na drodze do pojednania z Anglią, utwierdza polityków angielskich w przekonaniu, że Mussolini nie uczynił tego bezinteresownie

i że wzamian za to ustępstwo musiła Anglia obiecać Mussolinemu tereny ekspansyjne. Wedle pogłosek, krążących w Londynie, zawarte zostały pomiędzy Londynem, Paryżem a Rzymem ważne umowy, których treść trzymana jest w tajemnicy. Jedno jest tylko pewne, że już Hoare obiecał Włochom odszkodowanie wzamian za zlikwidowanie wojny z Abisynją. Odszkodowanie to miałyby zostać uskutecznione w ramach Ligi Narodów przy uwzględnieniu postulatów ekspansyjnych Włoch. Takim terenem ekspansyjnym miałyby być właśnie dla Włoch Kamerun.

DYKTATOR GRECJI CZEKA NA KRÓLA...



General Kondyllis, premier i dyktator Grecji, udaje się na uroczyste zebranie w starożytnym ateńskim, gdzie wygłosił przemówienie o restytucji monarchii i bliskim powrocie króla Jerzego II.

JUŻ JUTRO
rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści
GUY DE TÉRAMONDE

człowiek w czarnych okularach
której akcja rozgrywa się w Polsce.

Dolar 5.32

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.35, w płaceniu 5.32, dolar złoty w żądaniu 9.06, w płaceniu 9.03, funt angielski w żądaniu 26.15, w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.33, w płaceniu 1.32 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach porannych ku pował dolary po 5.28 i 5.27, funty angielskie po 25.95.

13 kobiet w płomieniach.

Dwie zmarły, reszta walczy ze śmiercią

Warszawa, 25.10. — We wsi Lada, gminy włocławskiej, pow. włocławskiego, wydarzyła się niezwykła klęska pożaru. W łazni, należącej do Katarzyny Dublago, odbywało się t. zw. miedlenie 100. Przy pracy tej zajętych było 13 kobiet. Około godz. 7 wieczorem, na kilka minut przed ukończeniem pracy, z niewyjaśnionych narazie przyczyn powstał w łazni pożar. Płomienie, natrafivszy na niezwykle łatwopalny materiał, jakim jest len, rozszerzyły się tak gwałtownie, że w mgnieniu oka znajdujące się w łazni kobiety odciete zostały od drzwi wyjściowych. Nieszczęśliwe kobiety znalazły się w płomieniach.

Pożar ściagnął na miejsce wszystkich mieszkańców wsi Lada, lecz byli oni bezsilni wobec niemożności przyścisła z ratunkiem. Silny wiatr przenosił iskry na sąsiednie domy, zagrażając poważnie zagładą całej wsi

Tymczasem w łazni rozgrywały się dantejskie sceny. Przez mur ognia przedzieraly się ofiary pożaru, czyniąc wrażenie żywych pochodni. Wreszcie wysiłkiem ludności całej wsi pożar zdołano ugasić.

Spod zgłiszcz wydobyto zwłoki 27-letniej Aleksandry Dublago. Inne ofiary wstrząsającego wypadku dawały jeszcze oznaki życia. Odniosły one jednak bardzo ciężkie porażenia.

Jedną z nich, 20-letnią Ninę Tryszanówną zmarła w drodze do szpitala. Po:atem do szpitala powiatowego w Włocławce przewieziono 5 dalszych ofiar tragicznego wypadku: — 15-letnią Annę Awgwinównę, 20-letnią Ninę Dublaganę, siostrę właścicielki łazni, 40-letnią Pelagję Kisielową i jej dwie córki: 16 i 20-letnią. Stan porażonych kobiet jest bardzo ciężki. Niektóre z nich walczą ze śmiercią. — Łażnia oraz 160 kg 100 sponęły doszczętnie.

Zrównoważony budżet, - bruki - przyłączenie przedmieść

Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej przy Prez. m. Łodzi.

Łódź, 25 października. — Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie mianowanej przez ministra spraw wewnętrznych rady przybocznej przy tymczas. prezydencie m. Łodzi inż. Gładku. Sala była odświętnie udekorowana. Wobec braku rozmaitych partii wśród mianowanych, na sali panowała zupełna zgoda i spokój. — Obecnych było 23 członków rady przybocznej, albowiem prezes Pogonowski zrzekł się mandatu.

po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta Gładka, zebrani uocili pamięć Marszałka Piłsudskiego 3-minutowym milczeniem. Po 15-minutowej przerwie prez. Gładek wygłosił przemówienie, w którym na wstępie podkreślił znaczenie Łodzi jako miasta pracy. Następnie prezydent zapowiedział przystąpienie do budowy gmachu Wolnej Wszechnicy.

w Łodzi, zawiadomił radę o zakupieniu 10 ha lasu za niską cenę 400 zł. na Wileńszczyźnie. Dalej poinformował radę o obecnym stanie akcji przyłączenia nowych przedmieść (Ciołny, Cyganka, Retkinia i Włdzew). Miasto postara się spłacić swe długi, wybrukować ulice, skończyć budowę kanalizacji i wodociągów. Budżet będzie zrównoważony.

Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru komisji.

- 1) Komisja finansowo - budżetowa — przewodniczący wiceprezydent Godlewski
 - 2) Komisja regulaminowo - prawna — przewodniczący wiceprezydent Kozłowski
 - 3) Komisja rewizyjna — przewodniczący Klocman Jerzy, wiceprzewodniczący Wesołowski
 - 4) Komisja do spraw ogólnych — przewodniczący wiceprezydent Pączek.
- Pozatem powołano do życia:
- a) komisję Opieki Społecznej — przewodnicząca wojewodzina Krystyna Hauke-Nowakowa.
 - b) komitet rozbudowy miasta z 6 przedstawicielami Zarządu Miejskiego i 6 delegatami Rady Przybocznej.
- Pozatem mianowano Dr. Mogilnickiego delegatem do Komitetu Nagrody Literackiej.

Zagadkowe zaginięcie 17-letniej dziewczyny

Łódź, 25. 10. — W dniu wczorajszym do komisariatu policji państwowej zgłosił się Wilhelm Graudus, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 117 i zameldował o tajemniczym zaginięciu córki swej 17-letniej Haliny.

Młoda dziewczyna wyszła z domu w dniu 17 bm., oświadczając rodzicom, że udaje się do swej koleżanki.

Od tej pory za Halina Graudusówna zaginęła wszelki ślad. Zrozpaczeni rodzice przez kilka dni na własną rękę poszukiwali zaginionej, a kiedy wszelkie wysiłki ich okazały się bezowocne zawiadomili policję, która za zaginioną rozestawiła listy gończe z dokładnym rysopisem Haliny Graudusówny.

Smierć 8-letniej pastuszki pod górą piasku.

Z Gniezna donoszą: We wsi Chłędowo pod Witkowem wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

U rolnika Schmalca w Chłędowie za trudnością była w charakterze pastuszki 8-letnia Renemanówna, córka ubożego rolnika, zamieszkałego w Chłędowie. Na polecenie chlebowadawcy udala się z koszykiem po piasek, Gdy Renemanówna na szufelkę nakładła piasek w koszyk,

Nowy wydział w magistracie

Łódź, 25.10. Zarząd Miejski przyjął do ułożenia nowego statutu organu wykonawczego. Statut ten, który po jego opracowaniu zostanie przedłożony Radzie Przybocznej do zaopiniowania, przewiduje wyłączenie z Wydziału Finansowego Oddziału Podatkowego i przemianowanie go na Wydział Podatkowy oraz przekształcenie Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich na Inspekcję Przedsiębiorstw Koncesjonowanych.

Małe zarobki — duże komorne

W dobie ogólnego spadku stopy życiowej, ogólnego zubożenia szerokich rzesz robotniczych, o których niedź wszystkim jest wiadomo, ustawowe komorne frzyma się nadal norm dawnych z okresu przedkryzysowego. Ze komorne wieloizbowych mieszkań jest zbyt wygórowane, świadczą o tym puste stojące mieszkania trzy i czteropokojowe.

Coraz więcej dużych mieszkań w Pabianicach stoi pustkami, bowiem amatorów na płacenie wysokiego komornego trudno jest znaleźć. Zato mieszkańcy jedno i dwuizbowe cieszą się wielką frekwencją, do których masowo przeprowadzają się rodziny doniedawna zajmujące mieszkania wieloizbowe.

Pomimo wygórowanego komornego, niektórzy właściciele większych domów nie przykładają się do różnych udogodnień w stosunku do placących komorne lokatorów. Nie dba się również często o utrzymanie czystości i estetyki na korytarzach, w szczytach pieter, które w pewnych dzielnicach miasta brudem swym wywołują zgrozę odwiedzającego.

W innych nieruchomościach, szczególnie w dzielnicach żydowskiej Starego Miasta, kiozety i śmietniki znajdują się w opłakanym stanie, co naraża na szwank zdrowie publicznie mieszkańców.

W większej części domostw mieszkaniowych miasta w ogóle nie istnieją pralnie. Ko biety niora bieliznę w ciasnych mieszkaniach jednoizbowych, lub na korytarzach, zatrzucając powietrze innym współmieszkańcom.

Wszystkie te przytoczone fakty dotyczą w pierwszym rzędzie dużych domów czynszowych, obliczonych na staty i spory dochód, który to dochód dzięki wysokiemu komornemu w rzeczywistości przynosi. Właściciele takich domów winni bezwzględnie zaprowadzić w swych posesjach należyty porządek pod rygorem odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Inaczej natomiast należy traktować małe domki mieszkalne w uboższych dzielnicach i na periferiach miasta, powstałe przez wzięcie do ręki wielkiej oszczędności oraz ciężkiej pracy ręk w swych ich właścicieli. W domu takim zawsze jeszcze czegoś brak a o wygodach w ogóle mowy nie ma. Cierni nie tem sami właściciele domków, którzy przyczynili się do zamieszkania swych budynków. W tego rodzaju domkach poza przestępowaniem ogólnie przyjętych przepisów higieny i higieny publicznej, niekiedy karami właścicieli za lada uchybienie nie jest wskazywane.

KINO-TEATR **MIRAZ** ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska)

Dziś powtórzenie premjery! Potężny film według głośnej powieści St. Zweiga

A M O K

W roli głównej znakomity **INKISZYNI EW.**

Po sprzeczce z teściem...

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź 25. 10. — Wczoraj popołudniem zamieszkała w domu przy ul. Tokarzewskiego 18, 28-letnia Janina Dylewska podczas sprzeczki z teściem pochwyciła leżący na stole duży nóż kuchenny i zanim zdolała jej zapobiec zadała sobie głęboką ranę kłatkę piersiową w okolicy serca. Zażewany lekarz pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drownowskiej.

— W domu przy ulicy Piwnej 10. Na talja Franke sporządzając sobie lekarstwo użyla zamiast spirytusu kwasu solnego. Nieszczęśliwa kobieta uległa poważnemu zatruciu. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł ofiarę tragicznej pomyłki do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej. Stan Natalji Franke jest groźny.

— Ubiegłej nocy około godz. 1-ej w mieszkaniu krewnych przy ul. Rybnej 12 usiłowała pozbawić się życia przez wzięcie większej dozy jodny 38-letnia Janina Zakrzewska. Desperacki krok kobiety zauważono w porę i żewazowano pogotowie miejskie, którego lekarz na udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Zakrzewską w miejscu w stanie b. osłabionym. Przyczyna rozpaczliwego kroku był niesnaski rodzinne.

— Wczoraj wieczorem na ulicy Zgierskiej pochwycony został na usiłowaniu

wyrwania torebki z pieniędzmi przechodzącej Zalky Kaufmanowej niejaki Józef Kubus, niewiadomego miejsca zamieszkania. Kubusa osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

— Dziś o godz. 6 rano na ul. Kilińskiego, został najechany samochodem Tomasz Stachowski, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej. Poszkodowanemu, który odniósł ogólne obrażenia ciała u dzieln pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

— Ze składu paszy Mindli Włdawskiej przy ul. Wólczńskiej 126 skradziono paszy na sumę kilkuset złotych. Paszę tę jak ustalono w drodze przeprowadzonego dochodzenia przewieziono dwoma dorożkami na posesję przy ul. Nowe-Sady, gdzie też ją faktycznie odnaleziono. W związku z powyższym policja zatrzymała dwie osoby podejrzane o dokonanie kradzieży. Dalsze dochodzenie trwa.

— Ubiegłej nocy usiłowano dokonać kradzieży przy ul. Kaniowskich 71 Złodziei ładujących łup na resorkę zauważyla przez okno jedna z lokatorek wymienionej posesji niejaka Józefa Chudzik, która wszczęła alarm Złoczyńcy porzucający łup zbiegli. O nieudanej kradzieży zawiadomiono policję, która zajęła się odszukiwaniem pechowych złodziei

Choc jest kryzys, choć jest bieda Lecz bez „OLLA” żyć się nie da!

OLLA Gum!

Zdarzenia i wypadki.

(—) Anglicy zapowiadają nową ofensywę włoską na dzień 28 października w 13 rocznicę marszu na Rzym.

(—) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu sejmu wybrano specjalną komisję do sprawy pełnomocnictw, złożoną z 39 osób. Przewodniczącym komisji został wybrany poseł Władysław Kamiński, sprawozdawcą ustawy o pełnomocnictwach poseł Niedziński. Dokończono do komisji z gło sem doradczym przedstawiciela klubu ukraińskiego posła Peleja i klubu żydowskiego go posła Sommersteina.

(—) Na posiedzeniu sejmu wygłosił mowę programową premier Kościłkowski. Po ogólnym wstępie premier wyszczególnił program najbliższych posunięć rządu mających na celu zrównoważenie budżetu, którego dochody wynoszą obecnie 1900 milionów złotych. Wydatki na armię zostaną utrzymane bez zmiany. Wprowadzona zostanie 1) podwyżka podatku dochodowego od uspożeń, która da 66 milionów złotych, 2) nadwyżkajny podatek od wynagrodzeń ze skarbu państwa (urzędnicy) w stosunku progresywnym dla wyższych uspożeń, który ma dać 160 milionów złotych, 3) oszczędności w przedsiębiorstwach państwowych, 4) Obniżenie komornego w mniejszych mieszkaniach, zniesienie podatku lokalowego z najmniejszych mieszkań, obniżenie cen prądu elektrycznego i gazu, obniżenie taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej, 5) Obniżenie o połowę podatku samorządowego do podatków gruntowych, ustalenie maksymalnej granicy opłat drogowych, zniesienie opłat za prawo wjazdu do miasta i na targowiska, 6) Zniżka obciążenia na rzecz in stytucji ubezpieczeń społecznych, 7) Unormowanie stosunków służbowych pracowników samorządowych.

(—) Premier Kościłkowski i wicepremier inż. Kwiatkowski stoczyli pogodziną wzię u sprawozdawców sejmowych, podkreślając doniosłość współpracy prasy w dziedzinie zbliżenia rządu ze społeczeństwem.

(—) Rokowania z górnikami angielskimi zostały zerwane. Wybuch strajku spodziewany jest w połowie listopada.

(—) W dniu 11 listopada br. nastąpi uroczyste otwarcie pierwszego łódzkiego centralnej zlewni mleka, która dostarczać będzie początkowo 20,000 a później do 50,000 litrów.

Za połamanie nóg... indykowi 3 tyg. aresztu.

Wieluń, 25. 10. — Józef Kubiak z Naramic za to, że złapałszy indyka, który wszedł w szkodę w okrutny sposób połamał mu nogi — skazany został przez Sąd Grodzki w Wieluniu na 3 tygodnie aresztu.

Na św. Kryspina szewc przy świecy zaczyna

ŁÓDŹ 25 października. W dniu dzisiejszym, o godz. 9 rano temperatura wynosiła 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 2 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 740,2 milimetra. Tendencja barometryczna — dalszy spadek ciśnienia.

Stabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i przelotne deszcz.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!

Doktor **KLINGER**
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr. med **Wacław KOKORZECKI**
Choroby weneryczne i nerwowe
MAGISTRACKA 8
tel. 211-20.
Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziela i święta od 10 — 2 pp.

Doktor **L. BERMAN**
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. **Henryk Ziomkowski**
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włośów i moczopielowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9—11, 2—5 i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10 — 2 pp.

Dr. **Z. HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRUGUTTA 9,** front i piętro, tel. 262-98.
przyjmuje od 9—11 i od 6—9 w. w niedz. i święta od 10—12 po poł. Pasaż od 2. 10—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. **Edward REICHER**
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziela i święta od 9—1 popoł.

Dr. **BRAUN**
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.
przeprowadził się na ul. **Piotrkowską 81, tel. 100-57.**

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Doktor **W. ŁAGUNOWSKI**
POWRÓCIŁ
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Gabinet Konsultacyjny i Świadczeniowy.
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
przyjmuje od 4,30 do 10,30 rano, od 1 do 2,30 pop. i od 6 do 8,30 wiecz. W niedziela i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. med. **S. KANTOR**
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz. niedziela i święta od 8 — 2 popoł.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
Piotrkowska 45, tel. 147-44
oraz gabinet dentystryczny
przyjęcia chorých we wszystkich specjalnościach, operacja, opatrunki i t. d.
Wizyty na miasto.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **BIBERGAL**
choroby skórne, weneryczne i seksualne
Zawadzka 10 Tel. 106-30.
przyjmuje 9—11 rano 5—8 wiecz. w niedziela i święta 9—1 popoł.

MEBLE
po cenach znacznie niższych pojedyncze i całokształt umeblowania najnowszymi fasonami poleca **KŁAD MEBLI i Podłewnia Łosera J. Kukliński, Napiórkowskiego 7 RZEMIEŚLNIK POLSKI**

70 WYKONAWCÓW NA SCENIE

W sali teatru miejskiego przy ul. Gdańskiej w Pabianicach odbył się oddawna za powiadany wielki koncert jubileuszowy Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Pabianicach z okazji 30-lecia istnienia tegoż towarzystwa.

Przy szczelnej wypełnionej publiczności widowni wśród której znajdowali się: wice starosta łaski p. Zieliński, prezes J. Walla-dyr. Ebenrytter, oraz przedstawiciele zarządu miejskiego, prasy, nauczycielstwa itd. rozpoczął się koncert, który piękną swą wystawą, bogactwem programu i świetnym wykonaniem zaćmił wszystkie dotychczasowe koncerty tego rodzaju i na długo pozostał w sercach słuchaczy pamiatką, wzruszającego piękna pieśni i muzyki polskiej.

W dniu tym, stwierdzić należy, że polska odniosła swój triumf w całej pełni.

Robotnicy w zarządzie miejskim

W związku z zakończeniem robót publicznych miejskich, robotnicy odbyli w Zarządzie Miejskim z wiceprezydentem B. Jarońskim konferencję, na której przedłożyli swoje postulaty, w których robotnicy domagali się przedłużenia pracy aż do mrozów, zaśniku ustawowego na wypadek bezrobocia, węgla na zimę itd.

Wiceprezydent oświadczył, że dola robotników leży mu na sercu, jednak warunki w ten sposób się ułożyły, że roboty zostaną ukończone do 1 listopada, gdyż na dalsze ich prowadzenie nie ma pieniędzy. W najbliższym czasie wiceprezydent wyjedzie do Warszawy w poszukiwaniu funduszy, jednak za skutek tego wyjazdu ręczyć nie

może. Co do zaopatrzenia na zimę polecił zwrócić się do prezydenta Świercza, gdyż to nie leży w jego kompetencji. Ponieważ prezydent Świercz wyjechał, sprawa utknieła na martwym punkcie.

„ŚWIĘTO CHRYSYTA KRÓLA”

W niedzielę dnia 27 bm. odbędzie się w Zgierzu Święto Chrystusa Króla, podczas którego poza uroczystościami ściśle kościelnymi odbędzie się uroczysta akademja w sali Tow. Śpiew. „Lutnia” o godz. 5 popołudniu. Wejście bezpłatne. Program jej przewiduje przemówienia okolicznościowe, piosny chórów, deklamacje, żywy obraz itp.

Dzienniki europejskie w Erytrei. We włoskiej kwaterze głównej. Co się kryje za maską spokoju?

Asmara w październiku
Jest nas w Asmarze trzydziestu pięciu dziennikarzy dziewięciu narodowości. Zmieszani niemal do bezczynności w okresie przerwy operacji wojennych zastanawialiśmy się już, czym zabieć czas — meczem bridżowym, czy inną grą w karty, gdy oto nadeszły wczoraj dzienniki europejskie, a po przejrzeniu ich ku ogólnemu naszemu zdziwieniu dowiedzieliśmy się, że jesteśmy czemś w rodzaju bohaterów, wystawionych codziennie na tysiączne niebezpieczeństwa; jak również czytaliśmy o wspaniałych kontratakach Abisjńczyków.

Prawda jest znacznie mniej heroiczna. Trzy korpusy włoskie instalują się, umacniają pozycje zdobyte do 6 października. Od Aksumu do Adigratu rozlokują się, budując drogi dla dział ciężkich i transportów amunicji. I dopiero wówczas, gdy zorganizowana zostanie baza, można będzie pomyśleć o dalszych operacjach wojennych. Możliwe, że do tego czasu nastąpi zupełne wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej.

W każdym razie w chwili obecnej żadna z forpoczt nie znajduje się w kontakcie z wrogiem. Niema na całym froncie jednego bodaj kontrataku, a nawet pojedynczego wypadu.

Lotnicy, którzy z godziny na godzinę strzegą granic na długości 1300 kilometrów od Assabu do Sudanu, nie są rozmawiają gdzieś wojsk prócz nieznanych grup uzbrojonych ludzi.

Mimo to wojska abisjyjskie posiadają nie małe naprzód. Zebrane kilka dni temu pod wodzą jeźdźcem Aszangi a rzeka Ta-

karze, pomiędzy dwunastym a 13 st. sze rokości geogr., obecnie znajdują się już w Tembien i Birrmtan, na linii, odległej o pięćdziesiąt kilometrów od forpoczt włoskich. Przepuszczalnie wojska te liczą do stu tysięcy ludzi.

Tembien jest blokiem gór nad Makalle. Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego pierwszy korpus armii włoskiej nie posunął się jeszcze do tego miasta, które pozostało bezbronne po poddaniu się dedżasa Guksa, tambar dziej, że izolowany oddział wojsk narażony był na lewego flanku na atak dzikich Dankalisów.

Praca włoskiej służby (propagandowo-politycznej) codziennie powoduje poddanie się nowych wódzów. Jest to dobry i bezkruwawy sposób prowadzenia wojny.

Jeden z naszych kolegów przed paru dniami odbył bardzo ciekawą podróż z Adui do Aksum, trzydzieści kilome-

trów drogi, z których dwadzieścia trzy zbudowali Włosi w ciągu siedmiu dni. Dowiedział się na miejscu autentycznych szczegółów o wzięciu świętego miasta, czem nadal zajmuje się większość ludności.

Mieszkańcy Aksumu są w większości swej ludźmi tak pierwotnymi, że nie widzieli nigdy wehikulów na kołach. To też zebrali się tłumy dla przyjrzenia się tankom, autocarom i samochodom ciężarowym armii włoskiej. Zwycięskiego generała Maravigna powitały a klamacje mieszkańców, gdyż zaraz na wstępie kazal rozdać ludności 3500 centnarów zboża, zdobytych od rasa Sejuma.

Natychmiast po przybyciu gen. Maravigna, wyładował gen. Ranza, komendant brygady lotniczej, ale mniejszą już obudził sensację, gdyż Aksum posiada lotnisko przeznaczone dla samolotów ne gusa.

22-letnia mężatka skazana na ścięciu toporem. Wstrząsająca zbrodnia młodej kobiety.

Sąd przysięgłych w Opolu skazał na karę śmierci przez ścięcie głowy toporem 22-letnią mężatkę, Emilię Mnichową z Górażdż w pow. strzeleckim, oskarżoną o zamordowanie dżaganem 17-letniego inwalidy górniczego i chałupnika Rudolfa Krokiera z Górażdż.

Zbrodni dokonano dnia 1 bm. w chwili, gdy żona Krokiera znajdowała się w pielgrzymce na Górze św. Anny. Początkowo władze śledcze przypuszczały, że sprawcą zbrodni był mężczyzna i że zbrodni dokonano przy pomocy dżaganu. Po kilkudniowym śledztwie stwierdzono jednak niezbicie, że sprawcą zbrodni jest 22-letnia mężatka Emilia Mnichowa, która początkowo wypierała się jakiegokolwiek winy, pod naporem jednak niezbitych dowodów przyznała się wreszcie do zbrodni i złożyła obszerny zeznanie. Z zeznań tych wynikało m. in., że do morderstwa przygotowała się

zamordowania K. powzięła ona na 8 dni przed zbrodnią. Dn. 1 bm. w godzinach rannych udała się ona na drogę do Gogolina, którą Kr. miał udać się do Gogolina po rentę. Gdy Krokier wracał z Gogolina, Mnichowa zbliżyła się do swej ofiary, proponując Krokierowi spacer. Przy krzakach przydrożnych M. rzuciła się nagle na K. i uderzyła go kilkukrotnie dżaganem w głowę. Gdy K. po otrzymaniu kilku silnych ciosów, usiłował podnieść się z ziemi, M. uderzyła go jeszcze kilka razy w głowę, poczem K. wyzionął ducha.

Świadek komisarz policji zeznał, że Mnichowa początkowo oskarżyła własnego ojca o dokonanie zbrodni, przyczem opisała dokładnie w jaki sposób ojciec miał popełnić zbrodnię. Skolei jednak, gdy ojciec jej wykazał swe alibi rzuciła M. podejrzenie na własnego brata, zarzucając mu, że już poprzednio do konat napadu rabunkowego. Dopiero w końcu śledztwa przyznała się morderczyni do popełnienia zbrodni.

Po dokonaniu zbrodni udała się M. do Gogolina, gdzie popłaciła częściowo długów a następnie zakupiła za 5 marek kilka obrazków religijnych.

Powróciwszy do domu, przygotowała mężowi obiad. Mąż o zbrodni nie abo lutnie nie wiedział. Mnich znany jest w całej okolicy oraz u swych pracodawców jako człowiek nader uczciwy i pracowity. Dowiedziawszy się ku swemu przerażeniu o zbrodni, dokonanej przez żonę, popadł w silny rozstrój nerwowy i załamal się psychicznie do tego stopnia, że obawiano się o jego życie.

Po przesłuchaniu licznych świadków wystawiających morderczyni jaknajgor sze świadectwo, prokurator wniosł o karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich. Mnichowa przyjęła wyrok obojętnie. O ile wyrok zostanie zatwierdzony, będzie on wykonany na podwórzu więzienia opolskiego.

Pracujące ręce mogą być także ładne

Jeżeli tylko pamiętasz, by co najmniej dwa razy dziennie wierzad w skórę czekoladek

KREMU NIVEA

ODOL

Wszelkie ciała obce winny być bezwzględnie usunięte z jamy ustnej i zębów. Można to osiągnąć, stosując ODOL. Płyn ODOL zapobiega wydzielaniu się przykrego zapachu z ust, pasta zaś zapobiega tworzeniu się osadu i brzydkiego zabarwienia zębów.

odświeża i orzeźwia

Smaczny bulion Knorr

3 kostki tylko 20 groszy

ANTONI MARCZYŃSKI NIEWOLNICA MAHARADZY

POWIĘŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POZATKU:
W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Prissa” wśród których był zeuropeizowany hindus, mieszaninowa europejka i profesor Rudstadten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.
Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia mieszaninowej Polki, która jechała do swego brata.
Prof. Rudstadten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę. Tam spotkał też pretendenta do tronu królestwa Bahadura.
Hindus Prakash, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.
Bahadur chciał go namówić do walki z Angliami.
Zofia, uratowana spod auta przez oficera angielskich, spędzała czas w ich towarowni.
Zareczyła się z Robertem Wilkinsem, który przyszedł burzy noc w jego domu w wyprawie rannego Prakasha.
Oleciec Wilkina był przeciwny zaręczynom.
Zofia postanowiła wyjechać do brata, nie chcąc się spotkać z Wilkinsem.
Prakash z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstadtena.

giwała cudacznie. W oslepiająco białym świetle reflektorów straciła swój prawdziwy kolor zielono-żółty, była sina, jak sine są twarze jej ofiar zanim: zczernieją. Wyglądała, jak olbrzymia pierzyna, rozpruta i zasypująca swym puchem całe sąsiedztwo łoża... łoża śmierci! Ba, dotychczas nie zastała nikogo w opróżnionych okopach i zapewne dlatego larzała się po nich z taką wściekłością. Od pary zbiegów dzieliło ją tylko...
— Dwieście metrów, dwieście najwyżej!

Po chwili nie biegł już, ale szedł. Odwrócił głębooko.
— Niech płuca nasycą się błogostanem powietrzem, zanim je chlor zabije, spali, poszarpie na strzępy, — małotał.
Wiatr pchający ich stylu zadał polecieć.
— Dopełnia nas!
Uległ pokusie, by odwrócić głowę i spojrzeć w oczy śmierci, która ich ścigała tak nieubłaganie. Reflektory świeciły, badały postępy chmury gazowej, która spuszczały z niej ani na chwilę błękitnego wzroku, więc Prakash zoczył odrazu. Szła długa ława ale szła niejednolite, przewalała się, klebiła, podry-

— Sto siedemdziesiąt!
Jeszcze dziesięć sekund pozostawało. W takiej sytuacji skazaniec, którego monarcha, czy prezydent nie chciał ufa skawic, może liczyć tylko na to, że zostanie się mechanizm gilotyny, albo strycki-ek peknie, albo karta nagle szlak trafi. Tużaj nie było ani tej szansy.
— Sto ośmdziesiąt kroków!
— Och, lepiej, że to skończy się już wnet, dłuższego biegu z takim ciężarem żadne serce nie przetrzyma. Oby tylko śmierć była lekka... Nie lekka ona nie będzie, więc niechby choć była szybka jak ta zblakana kula, która właśnie zranila go w rękę.
— Sto dziewięćdziesiąt!
Wuj Bahadur powie zimno: — Sam sobie winien. — Rodzeństwo zapłacze a matka długo, długo będzie rozpaczała i jadła nie tknie przez wiele dni. Biedna kochana matczka! mąża straciła tak wcześnie, teraz najstarszy syn...
— Dwieście!

ucha. Nie do lewego, nie z tyłu, tylko wyraźnie do prawego!
— Czyżbym zmylił kierunek?
Nie. Szedł prosto w stronę „Małego Everestu”, na którym migotały błyskawice przy każdej salwie baterji porucznika Battena. A może to były działa innej baterji. Tyle ich teraz ryczało tam, w głębi, że trajkotanie kulomiotów całkiem zagłuszyły.
Omial nie pomylił się przy liczeniu swoich kroków. Liczył je w myśli, tylko dziesiątki wymieniał szepceniem.
— Sto czterdzieści!
Oj, nie wiele życia miał przed sobą; zaledwie sześćdziesiąt kroków, czyli dwadzieścia sekund. A potem nastąpi kres doczesnej wędrówki zacznie się nowy byt, blaski i nędze nowego wcielenia. Jakiego?
— Sto siedemdziesiąt!
Jeszcze dziesięć sekund pozostawało. W takiej sytuacji skazaniec, którego monarcha, czy prezydent nie chciał ufa skawic, może liczyć tylko na to, że zostanie się mechanizm gilotyny, albo strycki-ek peknie, albo karta nagle szlak trafi. Tużaj nie było ani tej szansy.
— Sto ośmdziesiąt kroków!
— Och, lepiej, że to skończy się już wnet, dłuższego biegu z takim ciężarem żadne serce nie przetrzyma. Oby tylko śmierć była lekka... Nie lekka ona nie będzie, więc niechby choć była szybka jak ta zblakana kula, która właśnie zranila go w rękę.
— Sto dziewięćdziesiąt!
Wuj Bahadur powie zimno: — Sam sobie winien. — Rodzeństwo zapłacze a matka długo, długo będzie rozpaczała i jadła nie tknie przez wiele dni. Biedna kochana matczka! mąża straciła tak wcześnie, teraz najstarszy syn...
— Dwieście!

— Dziękuję ci, bracie, — rzekł lotnik, pochylit się przygłnął ustami do skroni młodego sanitariusza. Także już plakał.
— To było moim obowiązkiem, — zakaszał Prakash.
...
O świecie artylerja umilkła. Jej ogień zaporowy powstrzymał skutecznie wypad nieprzyjacielskiej piechoty na wczesne okopy Szkotów. Zresztą atak gazowy nie udał się tym razem, gdyż wiatr zawiódł Niemców, zdradził ich „haniebnie”; do jedenastej w nocy dał z północy, potem nagle zmienił kierunek na południowo-wschodni, a w końcu na wschodni. Całą olbrzymią chmurę gazu, którą mu powierzono, sfamsil flankowym podmuchem, skłębili i zepchnął na wschód, na dawne okopy nie szczęsnych turkowsk od 22-go kwietnia zajęte przez Niemców. Większość ich miała maski gazowe, ale nie wszyscy. Ze szczytu „Małego Everestu” Batten obserwował przez lornetę powstanie nieprzyjacielskie w owym wybrzuszeniu frontu, a potem liczył tych, którzy wynoszone na świecie założony cmentarz wojenny. Naliczył ich zgórą dwustu. Zgineli od własnego chloru, zgineli... osobliwym zarządzeniem losów... w tem samym miejscu, gdzie dwatogodnie temu konali turkosi, pierwsze ofiary gazów bojowych.
— Nemezis, — mruknął. — A nasze straty duże?
— Zaledwie ośmiu ludzi. Jest wśród nich ów lotnik i sanitariusz, który go wyciągnął spod samolotu. To prawdziwy bohater!
— Lotnik. No, oczywiście.
— To swoją drogą, ale ja mam na myśli sanitariusza.
— Hm... sanitariusz-bohater? — Batten chwiał głową sceptycznie.
— Zamiast sam uciekać co tchu, niósł lotnika na plecach z pół kilometra i tak upadli, tak ich znalezione razem. Gdyby nie jego nadludzkie poświęcenie lotnik byłby zginął bez...
— Więc żyje? — spojrzał z wyrzutem na swego zastępcę, że dopiero teraz powiedział te nowiny.

— Obydwa żyją, inna sprawa, czy wyliżą się z tego. Jak wnosimy ze słodów zniszczenia przez chlor roślin, fala gazowa musnęła prawem skrzydłem tych dwóch, wówczas gdy wiatr zmienił kierunek; niewiadomo więc narazie ile sobie tyknęli gazu.
— W każdym razie warto zobaczyć jak taki zagazowany gość wygląda. Gdzie oni leżą?
— O ile ich jeszcze niewywieziono, to na naszej stacji opatrunkowej.
— Chodźmy tam, — rzekł Batten. Stacja opatrunkowa znajdowała się w ziemiankach na zachodnim stoisku „Małego Everestu”, więc w sąsiedztwie.
Kiedy tegoż dnia Torrance służbo wo zatelefonował do Battena, ów nie dopuścił go do głosu.
— Walter, czy wiesz, kim jest ów cudem ocalony lotnik? — krzyknął do mikrofonu w wielkim podnieceniu. — To nasz Robert! — Robert Wilkins, czy słyszysz?!

ECHA ZE STOLICY

Żyde Warszawy w kilku wierszach

Ambasada francuska buduje dla siebie imponujący gmach reprezentacyjny w Warszawie. Zakupiono rok temu piękny pałac książąt Lubomirskich na terenie ogrodu Frascati (przy ul. Wiejskiej) i obecnie ten pałac jest gruntownie przebudowany. Dotąd wykonano wszystkie roboty w stanie surowym i gmach jest pod dachem. Obecnie prowadzone są roboty instalacyjne i tylnokrawężnikowe wewnątrz i na zewnątrz. Roboty prowadzi się w tak szybkim tempie, by pałac można było oddać do użytku najpóźniej na wiosnę roku 1936. Sam gmach ambasady uległ poważnemu zwiększeniu. Oprócz apartamentów ambasadora Noela i połojów reprezentacyjnych, będą tam się mieścić mieszkania niektórych członków ambasady oraz zostaną skoncentrowane biura ambasady konsulatu generalnego misji wojskowej morskiej, lotniczej i handlowej. Koszt tych robót jest bardzo duży, ponieważ rząd francuski kładzie specjalny nacisk na to by gmach ambasady francuskiej w Warszawie był najpiękniejszą i najbardziej reprezentacyjną. Będzie to największy gmach placówki francuskiej na terenie Europy.

W firmie „Autozbrojówka” wybuchł strajk kierowców w liczbie 54. Strajkujący wysunęli żądania stosowna płacy w wysokości 30 proc. od obrotu (dotychczas 25 proc.), nieczynienia potrażeń z kaucji i zawarcia umowy zbiorowej. Strajk ma charakter wójski. W sprawie likwidacji strajku kierowców taksówek rozpoczęły się pertraktacje stron.

Trzebień lasów dookoła Warszawy przybrało w ostatnich latach zastraszające rozmiary. To też dobrze się stało, że niszczycielska ta praca będzie zaha mowana dzięki energicznej akcji woje wodny warszawskiego w porozumieniu z czynnikami samorządowemi. Opracowano już plan zachowania istniejącego stanu zalesienia okolic Warszawy w promieniu 30 km. Plan ten jest już zaprowa dany przez ministra rolnictwa, wobec czego stał się niejako prawem. Zachowa ne będą i nieknie te lasy w Jabłonie, las kabacki, sekociński, lasy otwockie i wszelkie inne lasy, należące do rządu. Po takiej decyzji, niezmiernie ważnej, rozpoczęły się zabiegi w kierunku zachowania i zabezpieczenia kompleksów leśnych położonych nieco dalej od War szawy, ale posiadających dla stolicy o gromne znaczenie. Chodziłoby naprz. o puszcę Kampinoską, o lasy ostrowskie, o puszcę Bolimowską.

Z okazji 25-lecia zgonu Marji Konopnickiej odbędzie się w sobotę 26 bm. o 8-jej wiecz. w sali Tow. Higienicznego wieczór artystyczno-literacki ku czci wielkiej poetki. Prelekcję wygłosi znakomity mówca Leo Belmont. „Jaskową dolę” do muzyki Niewiadomskiego odśpiewa primadona na Kazimiera Horbowska przy akompaniowaniu St. Ursteina. Poezję Konopnickiej wygłoszą niezrównani deklamatorzy Marja Hertowa i Leopold Brodziński. W ten sposób i stolica idąc za przykładem innych miast uczci pamięć wielkiej poetki.

S. FRITZ.

W wagonie kolejki podmiejskiej

— Jak źle wygląda żnów dziś biedna pani Kjrber! — odezwała się pani Sommerhuber do pani Brandmayer, wskazując na ubraną z prostą damą, która, wsparta na ramieniu córki, z trudem wchodziła do wagonu. — Bardzo to ładnie ze strony pana doktora, że śpieszy jej zawsze z pomocą i ustępuje swego miejsca natychmiast. — Tak. Ale coś mi się widzi, że „Bóg zapłać” za to słyższy chętniej z ust młodej, aniżeli starej. Czy uważa pani, że nie spuszcza dzwleczyzny z oka. — Przecież ślepa nie jestem od urodzenia, bym nie miała widzieć iż zakochany jest po uszy w matę. Nie na naszą część chyba strot się pan doktor w nowy cylinder i piękne krawaty w błękitne centki. — Mówiąc nawiasem, „pan doktor” nie pokazywał obu paniom nigdy swego dyplomu, ale okulary na nosie i powaga, z jaką się zawsze nosił, były w danym wypadku decydujące. — Pani Sommerhuber i Brandmayer, nie-pierwszej młodości kobiety, od wielu już lat

KRATECZKI. STARY CHLEB I ŚWIEŻY GUZ W MAŁYM SKLEPIKU.

Na wystawie w Poznaniu wystawiono m. in. meble do stołowego pokoju zbudowane wyłącznie ze skrzyń Monopolu Tytoniowego. Nazwa tego pawilonu brzmiała: „Wszystko dla Pani!”. Jedno z pism dodaje do tej nazwy: „i nie dla komornika!”. Rzeczywiście wynalazek budowy mebli ze starych skrzyń jest wynalazkiem wiekopomnym. Tem większy on wzbudza podziw, że skrzyń—meble wynalazł architekt-kobieta. Widać, że i kobie ta czasem może coś mądrego wymyślić. — Bo przyznać trzeba, że wynalazek jest genialny. Możemy sobie teraz śmiać się w kulak z najgroźniejszego wierzyciela, z najbardziej nawet upartego komornika. Przechodzą ci panowie do two go mieszkania, a ty bracie, śmiejesz się i powiadasz:

— Panowie chcieli zająć mebelki? Proszę bardzo! Służe panom. Oto stół sporządzony najmodniejszym sposobem ze skrzyń po „Madenach”. A tu fotel z „Ergo”, a może panowie mają ochotę za jąć kozetkę? Służe uprzejmie, zaraz można ją rozebrać do stanu pierwotnego, to jest do dwóch skrzyń po „przedniej ma chorce”.

Komornik głupieje, wierzyciel ziele nieje, a dłużnik pogwiżdże z uciechy i czeka aż wierzyciela ze zmartwienia trafi szlag, dzięki czemu uzyska już na zaw sze spokój.

Meble ze skrzyń są wspaniałym wynalazkiem nie tylko ze względu na wierzyciela. Cały, długi szereg zmartwień odpa dnia przywoitemu człowiekowi z chwila, gdy meble ze skrzyń zdobęda sobie prawo obywatelstwa we wszystkich bez wyjątku domach. Już znikną na zawsze jełki i klótnie małżonków, że niema mebli, że „wszyscy mieszkają jak ludzie”, tylko „my jedni, jak te zwierzęta jakieś w pustem mieszkaniu” itd. — tak jakby zwierzęta mieszkają w ogóle w mieszkaniach. Dzięki meblom ze skrzyń przeprowadzka z jednego mieszkania do drugie go nie będzie już związana z wielkimi kłopotami: najpierw — skąd zdobyć for sę na przeprowadzkę a następnie o to, aby meble przewieźć ogólnie, ostrożnie tak aby się nie „porysowały”, połamały i t. p.

Odąd już tego nie będzie. Przywró

Zemniaki z proszkiem nasennym. WYKRYCIE ZBRODNI PO 13-ŚTU LATACH

Z Rzeszowa donoszą: W lipcu 1922 r. powstał w zabudowa niach gospodarczych Jakóba Nawrota w Grzegorzówce pożar, w czasie którego spalił się dom oraz stodoła. W stodole wówczas spał sam Nawrot i po ugasze niu ognia wydobyto jedynie zwłoki jego żony. Jako podejrzana o powykrycz czyn aresztowano w r. 1922 żonę zmarłego Ka tarzynie wraz z jej kochankiem Marcinem Dyklem. Przeprowadzone jednak dochodzenia nie wykazały winy aresztowanych, zwa szając, że Dykel wykazał swoje alibi — tak, że oboje zostali wypuszczeni na wolność. — a sprawa została przeciwko nim umorzona. Dopiero obecnie cała ta zbrodnia zo stała dzięki przypadkowi wyjaśniona i na stąpiło ponowne aresztowanie Katarzy

ny Nawrot, która w rok po śmierci swe go męża wyszła zamaż za swego kochan ka Marcina Dykla. Obecnie przyznała się ona w zupełności do winy i opisuje cały przebieg zajęcia z 1922 r.

Jeszcze przed wyjściem zamaż za Na wrota utrzymywała stosunki z Dyklem. Dzięki jej namowom ożenił się Dykel z jej siostrą, która w roku 1919 umarła. Od tego czasu odżyły na nowo stosunki mię dzy Nawrotową a Dyklem. Nawrotowa czuła nieprzewidywalny wstręt do swe go męża i znienawidziła go. Mając na uwadze współżycie ze swoim kochankiem uplanowali wspólnie usunię cie męża jako tego, który im stał na prze szkodzi. W tym celu Dykel postarał się o proszek nasenny, który przyniósł Na wrotowej, by go podała mężowi z kola cją. Nawrotowa otrzymała proszek wsy pała mężowi swemu do ziemniaków, któ

re Nawrot zjadł i poszedł spać do stodoły. Po 2 godzinach przyszedł Dykel i podpalił stodołę poczem zbiegł do swego domu, gdzie położył się spać. W międz ali, Katarzyna Nawrot zamknęła drzwi stodoły i wróciła do domu.

Wykrycie zbrodni po 13 latach wwo łało w Rzeszowie jakoteż w całej okolicy wielką sensację. Dykla oraz ówczesną Nawrotową a obecnie Dyklową areszto wano i oddawiono do więzienia.

Wesoła noc i smutny świt STRZAŁ W POKOJU KOMIWOJAZERA.

Z Wilna donoszą: O godz. 6 nad ranem w jednym z nu merów hotelu Sokołowskiego przy ulicy Niemieckiej i zajmowanym przez przy byłego do Wilna z Warszawy komiwoja zera Auerbacha rozległ się

wystrzał rewolwery. Usiłowała popełnić samobójstwo strze lając sobie w pierś młoda dziewczyna w której towarzyszywie Auerbach powrócił w nocy do hotelu.

Wezwano pogotowie. W ciężkim sta nie przewieziono ją do szpitala św. Jak óba. Była to Halina Rożkiewiczówna lat 20.

Jak się dowiadujemy Rożkiewiczówna znajdowała się w b. ciężkich warunkach materialnych. Ponadto przeżyła ostatnio dramat miłosny. Jak można sądzić z zamiarem odebrania sobie życia nosiła się jeszcze przed poznaniem Auerbacha. Dlatego też prawdopodobnie tak łatwo zawarła z nim znajomość na ulicy, przy jeła zaproszenie do jednego z lokali noc nych na ul. Mickiewicza, gdzie bawiła się

do późna w nocy. Dużo tańczyła, jeszcze więcej piła, lecz nie zdradzała objawów zamroczenia al koholem. Natomiast wesołość jej wyda wała się sztuczna. Nie ulega zdaje się wątpliwości, iż w czasie zabawy wie rzyła, iż bawi się po raz ostatni w Ży ciu.

Podczas pobytu w restauracji dowie działła się od Auerbacha, że połada przy sobie rewolwer. To widocznie zadczy dowało o jej dalszym postępowaniu. Po stanowiła zawiadnąć rewolwerem, by odebrać sobie życie i prawdopodobnie w tym celu zgodziła się na opuszczenie nocnego lokalu spędzić resztę nocy w jego pokoju.

Okolo godziny 6 nad ranem, kiedy Auerbach pogrążony był w głębokiem śnie wybrała z kieszeni jego broń i strzeliła sobie w pierś. Auerbacha narazie zatrzymano, lecz po wyjaśnieniu okoliczności wypadku zwolniono z aresztu. Stan desperatki jest bardzo ciężki, lecz nie jest wykluczona możliwość uratowania jej życia.

RADJO-KACIK.

- DZIŚ, dnia 25 października wieczorem:**
RZĄDZYN.
15.15 Przegląd gieldowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka z płyt
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Chwilka pytań — dla dzieci starszych
17.00 Reportaż z polskiej wystawy pływają cej w Chinach — inż. L. Schmoraka
17.15 Minuta poczty
17.20 Recital śpiewaczy Ady Lenczewskiej - Sławińskiej
17.40 Muzyka z płyt
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Koncert kameralny
18.30 Pogadanka aktualna
18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Posenki z płyt
19.00 Skrzynka rolnicza
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00 Monolog aktualny
20.10 Przerwa
20.15 Koncert orkiestry instrumentów dętych (z Berlina)
21.00 Dziennik wieczorny
21.10 Obrazki z Polski współczesnej
21.15 Muzyka filmowa w wykonaniu orkiestry P. R.
22.30 Obecny stan misji katolickich na świe cie — odczyt
22.45 Muzyka z płyt
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla ko munikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka z płyt
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:**
13.35 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd gieldowy łódzki
18.20 Muzyka z płyt
18.30 „Renesans łódzkiej sceny” — wywiad red. M. Jagoszewskiego z dyr. Wroczyń skim
18.40 O wszystkim potroszku
18.45 Muzyka z płyt

- 19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
SOBOTA, dnia 26 października RZĄDZYN.
6.30 Pielś poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacji
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
12.00 Hejnał
12.08 Dziennik południowy
12.15 Koncert popołudniowy z płyt
13.25 Chwilka dla kobiet
13.30 Przerwa
14.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry A. Furmańskiego
15.00 „Goście” — opowiadanie
15.15 Przegląd gieldowy
15.25 Nasz handel morski
15.30 Koncert z Poznania
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Recital skrzypcowy Teod. Kleinmana
16.30 Skrzynka techniczna
16.45 „Cała Polska śpiewa”
17.00 Polska wystawa pływająca w Japonji (reportaż)
17.15 Nowości z płyt
17.45 Świat naszych zwierząt — pogadanka z Poznania
17.50 Pogadanka z Wilna
18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa
18.30 Przegląd wydawnictw
18.40 Pogadanka społeczna
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Przegląd wydawnictw rolniczych
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Wesoła Syrena”
22.00 Kapela kujawska
22.30 Z oper włoskich — płyty
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla ko munikacji lotniczej
23.30—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
13.30 Muzyka z płyt
14.25 Przegląd gieldowy łódzki
18.30 Pogadanka p.t. „Odkopane wieki” — wygl. Grzegorz Timofiejew
18.40 „Wystawa Tow. Kronla Mleka” — pogadanka, wygłosi St. Marzyńska
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne

— dodała pani Brandmayer. Pani Kjrber, wzruszona, szepnęła, ści skając obu dziewczynki: „Bóg zapłać”. Biedaczka nie omyliła się: Gućia naza jutrz sama wsiadła do wagonu. Pani Sommerhuber i Brandmayer wzięły ją wnet między siebie, pytając troskliwie o matkę. Ze łzą w oku oznajmiła im Gućia, że matce jej pogorszyło się bardzo tej nocy. — Pan doktor milczał, jak zwykle, choć wzrok jego, ukłony w Gućie, był pełen współczucia. Pani Sommerhuber szepnęła wówczas do swej przyjaciółki: „Mógłby co prawda zapytać małą o zdrowie matki. Gdy bym od czasu do czasu nie słyszała, jak żąda biletu od konduktora, myślałabym, że jest niemową”. — „To nie dowód, aby miał złe serce — wzięła go w obronę pani Brandmayer — jst tylko nieśmiały z natury prawdopodobnie”. — Zaraz nazajutrz jednak obie panie zmieniły o panu doktorze zdanie zupełnie. Skoro bowiem jeden z tych młodych ludzi, co lubią w mętnej wodzie ryby łowić, przysunął się do matki z podejrzany komplementem na ustach, „pan doktor” — nim opiekunkki zdą żyły wdać się w sprawę — osadził chłystka w tak energicznych słowach na miejscu, że przedsiębranych młodzieniec ułotnił się na, stępnym przystanku z wagonu.

Znów kilka tygodni minęło, aż jednego wieczoru Gućia nie zjawiała się wcale. Nie było jej ani nazajutrz, ani na trzeci dzień. Czwartego wreszcie ukazała się w grubej za łobie i z oczami zaczerwienionymi od płaczu. — Wczoraj pochowałam mamę — od paria drżącym głosem na pełne smutku py tające spójrzeńia obu pań i pana doktora — zostawiła mnie samą na świecie! — Pan doktor szepnął do niej tymczasem kil ka słów, które tak silnie wywarły na sierotę wrażenie, że zalała się łzami. Następnego dnia i innych doktor i Gućia rozmawiali z sobą ciągle. Sierota była zawsze bardzo uprzejmą względem obu opiekunek, ale nie martwiła się, jeśli nie było dla niej miejsca w bezpo średnim z nimi sąsiedztwie; z biegiem czasu zaś jeśli i było nawet, nie śpieszyła korzystać zeń; tego bowiem, co pan doktor mówił o Gućie, nikt inny prócz niej nie powinien był słyszeć. — Kochana pani Brandmayer — odezwa ła się pewnego dnia pani Sommerhuber do przyjaciółki — czy mamy pozwolić na ten nieprzystojny flirt? Przypomnij pani sobie o słowie, które datyśmy nieboszczce pani Kjrber!

— Nie wtrącajmy się — odparła pani Brandmayer z łagodnym uśmiechem na w stach — (czy nie wiesz, moja pani, że prosiła Amor znieść nie może, kiedy mu kto w jego figlach bródził! Ufam tej młodej parze. — Następnym tygodniu, podczas którego młoda dziewczyna nie zjawiała się wcale w wagonie, był bardzo dla biednej pani Brandmayer ciężki. Nie dość bowiem, że sama wyrzuciła sobie w duchu pobłażliwość swoją, musiała słuchać przytem szpileczek pani Sommerhuber, które nie miały końca. Ósmego dnia wreszcie ostatnia oznajmiła: — Ja nie chcę, kochana pani Brandmayer, odpowiadać ci niebie przed s.p. panią Kjrber, i jeżeli tych dwoje nie zjawi się jutro w wagonie, dam znać do policji. — Ów dzień wszakże, który pani Sommerhuber wyznaczyła dla czynnego wystąpienia, był dniem świetnego triumfu dla pani Brandmayer. W tem miejscu bowiem, gdzie pani doktor wsiadła sam dotychczas, zjawili się Gućia pod ręką, i pani Sommerhuber, zająwszy jej w oczy, uściśniła dłoń swej przyjaciółki, jakgdyby ją o przebaczenie prosiła; gdyż czysty blask błękitnych źrenic opowiadał tak wyraźnie o kościelce, kapłanie i słub nych obrączkach, że zbytecznym było ustnie potwierdzenie radosnego faktu. Tium. J. S.

Jabłko pomaga, ale może też zaszkodzić. Tylko umiarkowana dieta owocowa przynosi korzyść organizmowi.

W artykułach poświęconych odżywianiu wspominaliśmy o leczniczych właściwościach diety owocowej. Wiemy, że wielkie znaczenie w leczeniu różnych chorób posiada odżywianie wyjątkowo owocami, jak przeto wysoki cenić należy rolę owoców w zachowaniu zdrowia.

Ze względu na jesienny sezon owocowy, umożliwiającą spożywanie owoców w większej ilości omówimy tu ich właściwości z punktu widzenia dietetycznego.

Doniosłe znaczenie owoców polega na ich małej wartości kalorycznej, co praktycznie wyraża się w odpowiednio skromnej zdolności dostarczania organizmowi budulca, niezbędnego do pokrywania ustawicznie ponoszonych strat. Jak wiadomo, w organizmie żyjącym zachodzą stale procesy spalania powodujące utratę na wadze.

Są one tem większe, im intensywniej jest praca wykonywana przez dany strój. Strata na wadze wywołana spaleniem, pokrywana jest — nieraz w nadmiarze — spożywanym pokarmem. Nie chodzi jednak tyle o ilość pożywienia, ile o jego zdolność wytwarzania odpowiednio dużej energii, czyli, innymi słowy, o wartość kaloryczną.

Otóż, wartość kaloryczna owoców jest bardzo skromna, tak skromna, że owoce nie są w stanie pokryć zapotrzebowań organizmu. Rezultatem powyższego jest utrata na wadze, nieraz większa niż przy diecie mlecznej. Stąd też zrozumiałe jest, dlaczego dieta owocowa stanowi dietę wybitnie odtłuszczającą.

Mają wartość kaloryczną owoców tłu maczy ich skład; bardzo mała zawartość białka i tłuszczu, natomiast duża zawartość wody. Sprawa zależy, zresztą od rodzaju owoców. Tak więc, jabłko np. zawiera 0,4 proc. białka, ślad tłuszczu, 83 proc. wody i 13 proc. cukru. Wartość kaloryczna takich, bardziej wodnistych owoców jest bardzo nieduża: około 50 kalorii w 100 kg.

W miarę, jak wzrasta procentowa wartość węglowodanów, względnie tłuszczów w danym owocu, zwiększa się również jego wartość kaloryczna. Takie więc typy owoców, jak banany, kasztany, figi i daktyle, które zawierają więcej węglowodanów a mniej wody, posiadają dwukrotnie większą niż jabłko wartość kaloryczną. Z drugiej strony orzechy, bogate w tłuszcz, poszczycić się już mogą wcale okazać wartości kaloryczną, a mianowicie 600 kaloriami w 100 gramach.

Tak więc pod względem odżywczym ściślej mówiąc — odtłuszczającym, — owoc owocowi nie jest równy. Krótko mówiąc, najbardziej przysłużyć się mogą „linij” jabłko, jak wogóle owoce niesoczyste o małej zawartości węglowodanów, tłuszczu jakoteż białka (gruszki, brzoskwinie, arbuzy).

Jak niedostatecznie żywią owoce, wi-

dać z tego, że spożycie nawet 3-4 kg. jabłek lub gruszek nie jest jeszcze wystarczające dla pokrycia potrzeb organizmu.

Poza własnością odtłuszczania dieta owocowa posiada jeszcze dwie zalety. Pierwsza polega na działaniu czyszczącym dzięki zawartości drzewnika oraz dużej objętości pożywienia. 2-a zaleta to zdolność wchłaniania jądów, dzięki czemu dieta owocowa znalazła zastosowanie w nieżytach jelit, pozatem — w zatruciu moczowym lub wdrobowym.

Obok jednak zalet ma dieta owocowa również i pewne wady. Duże ilości owo-

ców, jakie się z konieczności — ze względu na małą wartość odżywczą — spożywa wywołuje rozszerzenie żołądka, tworzenie się gazów i ucisk na przeponę. Zjawiska te są niepożądane, a nawet niebezpieczne przy chorobach serca. Należy jeszcze podnieść, że przy zbyt długim i obfitem karmieniu owocami cierpią zęby, dziąsła, podniebienie oraz język.

Pamiętać należy zarówno o zaletach jakoteż i wadach diety owocowej. W ten sposób potrafimy wyciągnąć z niej korzyści i uniknąć ujemnych stron, jakie w sobie kryje.

HOŁD POKONANYCH.



Miejscowi notabli z Aksum poddają się pod opiekę generała de Bono (z siwą brodą).

Król opiekunem ręcznego warsztatu srebrniczego.

W epoce włoskiego odrodzenia złotnicy, jak Benvenuto Cellini, byli artystami wielkiej miary, artyści znów, jak bo dajmy, Verrocchio lub Leonardo da Vinci z zapałem oddawali się złotnictwu, zwłaszcza, że było ono popłatne. Dziś takie połączenia zawodów nie są do pomyslenia.

A jednak wśród mnóstwa fabryk zachowały się pracownie ręczne, a wśród rzemieślników zdarzają się artyści, lubo nie tej najwyższej miary. Taki ręczny warsztat srebrniczy istnieje dotąd w konserwatywnej Anglii, bo w samym sercu Londynu i pozostaje pod

szczególną królewską opieką. Wszystko jest tu tak, jak było przed wiekami, wszystko robi się ręcznie, wykonywa i wytłacza z pominięciem wszelkich maszyn. Wyroby wykonywane według pięknych starych modeli są oczywiście bardzo drogie. Zamawiają je też przewaźnie książęta krwi, lub maharadźowie.

Praca w warsztacie jest ciężka, choć dobrze płatna, to też do rzadkości należą nowi kandydaci na uczniów: w ostatnim dziesięcioleciu przyjęto ledwie jednego, a czynnych jest dwunastu.

Kolor khaki zastąpi błękit. Przemundurowanie armji francuskiej.

„La France Militaire” podaje, że minister wojny powziął szereg decyzji, dotyczących zmian i ulepszeń w umundurowaniu garnizonem armji francuskiej.

Mianowicie wszyscy wojskowi będą nosili odąd mundur typu udogodnionego koloru khaki.

Umundurowanie wojsk pieszych ma się składać z płaszcza o kołnierzu odwiniętym i kurtki, spod której widoczny będzie kołnierzyk wykładany od koszuli i krawat o odcieniu khaki.

Formacje wojskowe konne otrzymają płaszcze kawalerskie obszerne i swobodne kurtki, ukazujące również kołnierzyk koszuli z krawatem.

Płaszcze i kurtki obramowane będą wypustkami na rękawach i na naramiennikach oraz posiadać będą naszywki, których kolor, jak też i kolor wypustek odpowiadać będą poszczególnym rodzajom broni.

Kepli pozostanie koloru przedwojennego w zależności od rodzajów broni.

Formacje forteczne północno-wschodnie otrzymają beret koloru khaki, natomiast południowo-wschodnie nosić będą berety ciemno-niebieskie. Oczywiście jedne i drugie formacje posiadać będą oznaki specjalne.

Przemundurowanie armji ma być rozpoczęte z końcem rb. celem całkowitego wprowadzenia go w roku 1936.

Reforma powyższa ma na celu danie wojskowemu takiego munduru, z którego mogliby być dumni, rozbudzenie ducha wojskowego, a zarazem zapewnienie dowództwu skuteczniejszego i celowego wpływu na odpowiednie noszenie munduru wojskowego w mieście.

Do powyższego komunikatu urzędowego autor artykułu dodaje następujące szczegóły.

Wypustki u rękawów i na naramiennikach oraz naszywki na płaszczech i kurtkach będą koloru marzanny dla piechoty, zielone — dla wojsk czołgowych, błado-niebieskie dla kawalerji, koloru marzanny dla taborów, szkarłatne — dla artylerji i wojsk technicznych.

Berety będą koloru marzanny z obwód-

ką ciemno-niebieską dla piechoty i taborów tegoż koloru marzanny z obwódką ciemno lub błado-niebieską w zależności od podziału formacji kawalerskich i wreszcie ciemno-niebieskie dla artylerji wojsk technicznych.

Berety khaki wojsk fortecznych północno-wschodnich będą typu obecnego beretu wojsk czołgowych. Berety zaś ciemno-niebieskie wojsk fortecznych południowo-wschodnich będą obecnego typu formacji alpejskich.

Oznaki specjalne tych wojsk fortecznych północno-wschodnich i południowo-wschodnich wykonane będą dla pierwszszych z metali posrebrzanego i umieszczone na berecie, dla drugich — będą wyszyte na rękawach i zaopatrzone w nazwę danej formacji.

Wiadomość o zamiarze wprowadzenia tych reform w umundurowaniu garnizonem armji francuskiej wywołała zapewne powszechne zadowolenie, gdyż — jak twierdzi autor artykułu — widok wojskowych na ulicach miast w wyprawnych mundurach błękitnych sprawiał przykre wrażenie, szczególnie na cudzoziemcach. Jakż jednak wpływ mogło wywrzeć dowództwo na odpowiedni wygląd mundurów żołnierza czy oficera francuskiego jeżeli taki strój został mu narzucony — mówi autor artykułu. A przecież porządnym strój wojskowy jest podstawą dyscypliny. To też zarówno armja francuska, jak i kraj cały powinni być wdzięczni ministrowi Fabry za jego projekt wprowadzenia odpowiednich zmian w umundurowaniu garnizonem armji.

Na łamach „La France Militaire” dyskutowana jest obecnie kwestja umundurowania galowego oficerów francuskich. Odzywają się głosy, że galowy strój przedwojenny (z czerwonymi spodniami) jest zbyt rażący i przestarzały, a przedewszystkiem zbyt kosztowny.

Sprawienie takiego munduru pochłania dwumiesięczne pobory porucznika z dodatkami na dwoje dzieci.

PODSŁUCHANE

— Pan jest niepoprawnym donżuanem. Wczoraj znowu pana zauważyłem z kobietą, której nigdy jeszcze przedtem nie widziałem.

— To była napewno moja żona.

ZEMŚCIŁ SIĘ.

— Nigdy jeszcze nie widziałem, by pan na posiedzeniu otworzył usta...

— Jaki? Przecież ziewam, ilekroć pan zabiera głos.

PRZED WYSTAWĄ.

— Patrz mój najdroższy w tem futurze jestem zakochana.

— Chodźmy prędko dalej, wiesz, że jestem zazdrosny.

Młode małżeństwo



— Henryku, Marysia wbiła sobie drzazgę w palec. Powinieneś ostrugać drzewo, zanim je oddasz do kuchni.

LUDWIK WOHL

LAWA

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w małym miasteczku w Wenezjuszu z żoną i córką Graziellą.

Wulkan zaczął dziać. — Zameldowano p. Ormellę, kandydata do ręki córki. W tym samym czasie p. Obranowska młoda lekarka w Warszawie spieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdłał jakiś cudzoziemiec, którego zabrała taksówką do domu. Był to Francesco Cagliani.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch. Tu uratowała rodzinę Caglianich z zajętej lawą wili, z wyjątkiem Don Tomasa, który zginął w lawie.

Zamieszkała u Caglianich i leczyła Ormellę z ran.

Chwyciła go za ramię.

— Mów, mów szepotała bezdzwięcznie — zabyły, prawda?... Francesco zabity...

Andrzej Robowicz szeroko otworzył oczy.

— Francesco? Nie... ależ nie... wcale nie! Ten... ten drugi... Ormella... ten jest... Rany Boskie, myślałem...

Natalja przesunęła ręką po czole.

Oddychała głęboko, zaskoczona uczuciem błogiej, niewysłowionej ulgi, jak by się uwolniła z okropnego ucisku, z ciężaru, który miądzzył ją ze stopniową a nieublaganą stanowczością.

Mrugnęła powiekami, powoli odchyliła się w tył i straciła przytomność.

Robowicz ledwo zdążył złapać ją i podtrzymać.

Ocknęła się na swoim łóżku, obok siedział wystraszony Dziunio.

— Chwała Bogu! — westchnął. — Jak się czujesz teraz?

Podniosła się.

— Co to jest? — zapytała surowo. — Ach, prawda...

— Tylko już nie urządzaj mi więcej takich kawałów — prosił Robowicz. — Bardzo cię proszę, Nato, nie rób tego...

Pokiwała głową.

Widać było, że rozmyślała z natężeniem.

— To niemożliwe — powiedziała pół głosem. — Francesco?... Jak on mógł!

— Dzielnny chłopak! — oświadczył Robowicz, ocągając się nieco.

Kompletnie stracił orientację i już nie pojmował, co się działo wokół niego.

— Jego sekundanci, oficerowie, nie mogą wyjść z podziwu. Rzeczywiście, Dawid i Goljat. Ja też nie rozumiem.

— Wiesz, Dziunio — powiedziała szepotem — chciałaby wrócić do domu. Skinął głową.

— Bardzo dobrze, Nato. Moja RWD jest tutaj. Jak tylko będziesz się czuła trochę lepiej, polecimy razem. Może jutro. Dobrze?

— Nie! — zawołała porywcz. — Dziś. Dziś Dziuniu!

— Jak chcesz, Nato — odpowiedział ulegle.

Natalja zamyśliła się.

Miała przytem łagodny, dziecienny wyraz twarzy.

— A gdzie jest Francesco? — zapytała nareszcie.

Przez parę sekund Robowicz zwlekał z odpowiedzią.

— Tam, na dole — przemówił ostatecznie. — On... nie wie... hm... czy chcesz go zobaczyć...

Podniosła głowę.

— Dziękuję, przyprowadź go tutaj.

— Ależ, dziecko, czy czujesz się na siłach...

— Niech przyjdzie! — przerwała mu uparcie.

Postulnie opuścił pokój.

Wkrótce wszedł Francesco.

Wyglądał na bardzo zmienionego; zdawało się, zmęźniał i spowaźniał. Jego twarz była blada, skupiona.